

Joanna Krupska-Perek

Przez żywe słowo do wartości komunikacyjnej tekstów staropolskich

Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze 4, 145-153

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Krupska-Perek

Przez żywe słowo do wartości komunikacyjnej tekstów staropolskich

Wypowiadanie tekstu to jedna z psychofizycznych czynności komunikacyjnych. Można ją zlokalizować w układzie trzech przeciwstawnych czy rozłącznych par pojęć i zjawiska absolutnie podstawowych, bo wyznaczających (dotychczasowe przynajmniej) granice sposobów porozumiewania się ludzi (w tym także za pośrednictwem różnych mediów).

Pierwszy podział dychotomiczny trzeba odnieść do początków rozwoju ludzkości, również do kształtowania się człowieka w ontogenezie, ale też do zupełnie niedawnych, a nawet współcześnie występujących etapów rozwoju społeczeństw o prymitywnej kulturze. Chodzi tu o znane nam przynajmniej z polskiego przekładu dzieła W. J. Onga przeciwstawienie oralności i piśmienności¹. Taką oralność w komunikowaniu się trzeba by rozumieć jako wynikającą z braku pisma w ogóle albo z sytuacji zupełnego, z różnych przyczyn, pozbawienia dostępu do niego, wreszcie jako oralność mowy wczesnodziecięcej, czyli stan, kiedy żywa mowa w żadnym stopniu nie może stanowić odniesienia do wypowiedzi pisanej (na przykład komunikowanie się kmiecia polskiego z XI wieku czy współczesnego rocznego dziecka było/jest zdecydowanie oralne. Trzeba też sądzić, że w takiej sytuacji mamy do czynienia z innym, może bardziej obrazowym, ikonicznym, może nielinearnym sposobem myślenia.

Pozostałe dwie pary zjawisk i pojęć są powszechnie stosowane przede wszystkim do aktualnych sposobów działalności komunikacyjnej, często też są podejmowane jako tematy/obiekty refleksji językoznawczej. Na ogół jednak są traktowane jako równoległe albo nawet tożsame, przy stosowaniu zróżnicowanego nazewnictwa, np. *język ustny* – *język mówiony*².

¹ W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin 1992.

² F. Niecekula, *Język ustny a język pisany*, [w] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2001, s. 99–113.

Celowe, a nawet niezbędne jest jednak rozdzielenie ich zakresów i uściślenie terminologii. I tak na przykład ze względu na sposób tworzenia wypowiedzi/tekstu możemy mówić o tekstach ustnych i pisemnych, przy czym ustnym przypisywalibyśmy przede wszystkim spontaniczność, czyli linearne budowanie wypowiedzi w czasie; obecność uzasadnionych sytuacją komunikacyjną dewiacji (np. hiperpoprawności, niefortunności i różne typy wykolejeń³); jawną, włączoną w proces nadawczy, autokorektę, wynikającą z percepcji własnej wypowiedzi albo sygnałów zwrotnych ze strony odbiorcy⁴.

O specyfice ostatniej pary decyduje forma przekazu wypowiedzi/tekstu, kanał i środek. Możemy tu arbitralnie zastosować terminy: *mówioność* czy *forma mówiona* (zachowując dla sposobu tworzenia tekstu tradycyjną parę: *ustny* – *mówiony*). Użycie kanału akustyczno-audialnego (w odróżnieniu od kanału graficzno-wizualnego) implikuje takie podstawowe cechy, jak włączenie do komunikatu bogatego zasobu środków szeroko pojętej prozodii (czyli głównie – poza pauzą, przzerwaniem, urwaniem – środków suprasegmentalnych); pewne naddane, zmienne reguły wygłaszania tekstów albo cechy i nawyki osobnicze mówienia; bieżąca korekta dostrzeżonych przejęzyczeń i błędów w czytaniu tekstu.

Ostatecznie przy wypowiadaniu słów przez człowieka w ogóle możemy mieć do czynienia z oralnością, ustnością i mówionością/mówieniem przy zastosowaniu odmiennych kryteriów kwalifikacji ludzkiego działania komunikacyjnego. Równocześnie pewne cechy dające się im przypisać mogą się nakładać, pozostając cechami konstytutywnymi, istotnymi dla jednego z tych działań.

W niniejszych rozważaniach chodzi przede wszystkim o kryterium formy przekazu (mówionej formy – konkretnie głosowego odtwarzania tekstów dawnych, które mogły prymarnie zaistnieć jako ustne, ewentualnie nawet w sytuacji zbliżonej do stanu komunikacji oralnej (np. pierwsze polskie zdania czy roty przysięg sądowych wygłoszone przez ludzi niepiśmiennych). Dlatego też najważniejsze, decydujące o odbiorze będą środki prozodyczne mowy.

Oczywiście nie wszystkie środki prozodyczne występujące obligatoryjnie czy raczej naturalnie przy wypowiadaniu słów, tekstów, w tym także pisemnych, będą równie ważne przy świadomym, celowym odtwarzaniu głosowym tekstów istniejących w formie pisanej.

Nieistotna by tu była sama melodia ciągu mowy, w której najwyraźniej mogłyby być uświadamiane akcenty wyrazowe, podobnie swoista melodia syntaktyczna, zwłaszcza system enklityk i proklityk. Bez specjalnego nastawienia na taki cel można byłoby też pominąć melodie poezji metrycznej. Również specyficzna melodia polszczyzny albo typowej wymowy charakterystycznej dla pewnych regionów, szczególnie sekwencje głównych i pobocznych akcentów wyrazowych i współgrających z nimi różnic iloczynowych, np. krakowskie i w słabszym stopniu warszawskie zjawisko znacznego wydłużania ostatniej

³ A. Krupska-Perek, *Wykolejenia składniowe w ustnych wypowiedziach ludowych (na tle innych konstrukcji dewiacyjnych)*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, S. Gala (red.), Łódź 1998, s. 305–314.

⁴ A. Krupska-Perek, *Autopoprawki w wypowiedziach ustnych*, [w:] *Polszczyzna regionalna III*, H. Sędziak (red.), Ostrołęka 1999, s. 11–19.

sylaby zestroju akcentowego, natomiast osłabienia i redukcje samogłosek w wymowie lwowskiej⁵.

Szczególnie istotne byłyby natomiast te środki, których używamy już z pewną świadomością interpretacyjną wygłaszanej wypowiedzi, czyli intonacje, akcenty logiczne. Można by też mówić o charakterystycznej melodii różnych aktów mowy, na którą składają się takie środki segmentalne, jak pauzy i przerwania, czy suprasegmentalne, jak tempo i natężenie głosu.

O ważności wymienionych wyżej komponentów tej osobliwej melodii komunikacyjnej świadczy proces akwizycji mowy w rozwoju małego dziecka, które tak właśnie zaczyna rozpoznawać intencje mówiących do niego osób, a nawet naśladować te melodie, zaczyna niewerbalnie wyrażać swoje intencje.

Uzasadnieniem istotnego znaczenia dźwięków mowy, a więc i jej prozodycznych składników, może być motoryczna koncepcja percepcji mowy, proponowana w latach 60. i 70. XX wieku przez Libermana, Haskinsa i innych. Zgodnie z tą teorią odbiór sygnałów mowy jest możliwy dzięki przywoływaniu odpowiednich ruchów artykulacyjnych (mimo braku niezmienności akustycznej głosek w różnych ich układach)⁶.

Można zatem przypuszczać, że również zapisany „obraz” wypowiedzi i wtórnie głosowo odtworzony, dzięki wywołanym ruchom motorycznym, ułatwi percepcję sensu, zwłaszcza że podczas pisania towarzyszy prawdopodobnie nadawcy naturalna (pod)świadomość wtórności pisma w stosunku do żywej mowy, bo „pismo nie może oderwać się od oralności”⁷.

Również sama akustyczna strona mówienia wydaje się mocno związana z sensem wypowiedzi, co niezwykle zwięzłe i pięknie, w swej intuicyjnie i spontanicznie doznawanej prawdzie, wyraził J. Bralczyk, wyznając: „Słyszę, co piszę”⁸.

Trawestując to wyraziste stwierdzenie, moglibyśmy powiedzieć: *czytam, co słyszę*, przenosząc w ten sposób doświadczenie komunikacyjne z nadawcy na odbiorcę, który dociera do sensu komunikatu poprzez „zamknięte” w nim brzmienie.

Można przypuszczać, że niektóre przynajmniej teksty, w tym niewątpliwie teksty staropolskie, były „obliczone na ujmowanie ich w płaszczyźnie mowy brzmiącej, np. oratorskiej, scenicznej”. W literaturze przedmiotu mówiono o „splocie pisemnego i ustnego typu językowego”, a J. Mayen, relacjonując takie stanowiska badaczy, wprowadził nawet pojęcie „języka pisemno-ustnego”⁹.

Szczególną sytuację wywołuje niewątpliwie odtwarzanie mówione/głosowe tekstów staropolskich, przynosząc również wspomniane wyżej korzyści.

Celem takiego działania językowo-komunikacyjnego jest przede wszystkim zwiększenie stopnia percepcji tekstu staropolskiego, a zwłaszcza przywrócenie mu, w miarę możliwości, wartości komunikacyjnej, odkrycie intencji pierwszego nadawcy/autora poprzez uruchomienie, uaktualnienie uczestniczących w jej wyrażaniu środków prozodycznych.

⁵ M. Dłuska, *Prozodia języka polskiego*, Warszawa 1976, s. 41.

⁶ *Psycholingwistyka*, J. B. Gleason, N. B. Ratner (red.), Gdańsk 2005, s. 161–172.

⁷ M. J. Ong, dz. cyt., s. 28.

⁸ J. Bralczyk, *Mój język prywatny. Słownik autobiograficzny*, Warszawa 2004, s. 18.

⁹ J. Mayen, *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972, s. 7.

Taka interpretacja głosowa w wykonaniu nauczyciela posiadającego wyższy stopień kompetencji i historycznej świadomości językowej może stanowić istotny element metody dydaktycznej albo sposób weryfikacji rozumienia czytanego tekstu stosowany nawet przez samego czytającego.

Sądzę, że można zbudować następujące uzasadnienie takiego oczekiwania: Jeśli człowiek „słyszy, co pisze”, to niewątpliwie w pisemnym tekście koduje również, przynajmniej częściowo, to, co „słyszy”; jeśli małe dziecko wcześniej „rozumie” melodię wypowiedzi niż użyte w niej słowa, to melodia jest istotnym składnikiem tej wypowiedzi.

Czy jednak takie założenia są w pełni uprawnione wobec tekstów staropolskich? Postępowanie takie może budzić pewne zastrzeżenia. Przede wszystkim stan wiedzy o prozodii staropolskiej jest bardzo niewielki, co stwierdza M. Dłuska w swoim, wciąż podstawowym w tym zakresie opracowaniu *Prozodia języka polskiego*. Autorka przywołuje prace kilku „prozodystów” polskich, np. T. Nowaczyńskiego (1781), F. Golańskiego (1783), J. Królikowskiego (1821), F. Siedleckiego (1937) i innych, które obejmują zaledwie okres od lat 80. XVIII wieku, a opierają się głównie na ówczesnej żywej mowie. Jeśli chodzi o teksty pisemne, to na pewne wnioski dotyczące prozodii pozwala poezja (sylabiczna, sylabotoniczna, metryczna), np. w powiązaniu z szykiem składniowym może świadczyć o systemie enklityk i proklityk; w powiązaniu z klauzulą wersu pozwala się domyślać już w XVI wieku podobnych jak dziś zestrojów intonacyjnych (a może już nawet w XV wieku ze względu na brak przerzutni)¹⁰. Jeśli chodzi o samo wykonanie głosowe kadencji, to F. Golański określał je na przykład jako „spuszczenie głosu”, a przy antykadencji – „podkręcenie”¹¹.

Wątpliwości może też budzić sposób głosowego wykonania, a nawet usytuowania pewnych cech systemowych staropolskich i średniopolskich, np. akcentu wyrazowego czy iloczasu samogłosek. Przy wyraźnych skłonnościach antycypacyjnych w przypisywaniu pewnym etapom dziejów użycia języka późniejszych lub wręcz współczesnych sposobów jego wykonania głosowego nie jesteśmy w stanie, mimo odpowiedniej wiedzy historycznej, systematycznie odtwarzać długości czy krótkości samogłosek staropolskich albo nawet średniopolskich pochyleń samogłosek.

Wymienione wyżej właściwości prozodyczne nie były prawdopodobnie istotne w wyrażaniu intencji komunikacyjnej, miały raczej charakter gramatyczny, składały się jednak przecież na brzmienie dawnej polszczyzny.

Trudno sobie natomiast wyobrazić niestosowanie w dawnej komunikacji mówionej pauz, przerwanych znaczących czy akcentów zdaniowych. Bardzo wyraźne potwierdzenie operowania miejscem „przycisku mówienia”, przynajmniej na przełomie XVIII i XIX wieku, znajdujemy w opisie różnych możliwości zlokalizowania akcentu logicznego wypowiedzi w zależności od jej sensu (na przykładzie pytania: „Czyli ciebie to obraziło?”¹²).

Podobnie naturalne i niezbędne były z pewnością zawsze zmiany tempa czy nęczenia głosu, wywoływane nie tylko przez wewnętrzny relacyjny kontur logiczny sensu wypowiedzi, ale też jej nacechowanie ekspresyjne. Z zachowanych opisów wygłaszania w staropolszczyźnie kazań można się domyślać, że te zdarzenia komunikacyjne nawet

¹⁰ M. Dłuska, dz. cyt.

¹¹ F. Golański, *O wymowie i poezji*, Wilno 1783.

¹² J. Królikowski, *Prozodia polska, czyli o śpiewności i miarach języka polskiego*, Poznań 1821, s. 41–42.

do XV wieku przykuwały uwagę słuchaczy i wywoływały bardzo ożywione reakcje (płacz, okrzyki, drzenie). A przecież na ogół były wygłaszane po łacinie, niemiecku, czesku, niekiedy potem tłumaczone na „język ludu”. Jeśli dwugodzinne kazania po łacinie potrafiły utrzymać uwagę słuchaczy (często na powietrzu, w zimnie), to poza niezrozumiałym słowem musiały oddziaływać samą melodią (jak we wczesnym dzieciństwie), żywą prozodią, a może też wyrazistą mimiką i gestem kaznodziei¹³. W tym zakresie mogły też obowiązywać pewne określone zasady akcji retorycznej (choć w znacznie większym stopniu w sztuce retorycznej liczyły się trzy podstawowe jej aspekty, tzn. *inventio*, *dispositio*, *elocutio*). Zresztą do praktycznego stosowania reguł trudno dotrzeć, bo – jak stwierdził M. Korolko – „...studia nad sztuką oratorską staropolszczyzny są raczej mikroskopijne i operują ogólnikami”¹⁴. Trzeba też pamiętać, że wkrótce tekst pisany, a potem drukowany stał się poważnym i niebezpiecznym rywalem sztuki żywego słowa, równocześnie jednak musiał przejąć pewne jej zadania w zakresie interakcji międzyludzkiej. To też może dodatkowo upoważniać nas do szukania „żywego słowa” w słowie zapisanym i jeszcze zwielokrotnionym, powielonym drukiem. Wciąż bowiem człowiek tęskni za żywą mową, ale dopiero dziś wyrafinowane w swoich możliwościach technicznych media elektroniczne pozwalają na częściowe wtórne zaspokojenie tych potrzeb.

Ostatecznie możemy przyjąć, że wykonując dziś tekst staropolski (czytając głośno, recytując), na pewno nie mamy na celu odtworzenia dawnej akcji oratorskiej ani też zastosowania jej reguł, nie zamierzamy imitować nadania (np. wyobrażonego przez piszącego autora), ale chcemy dotrzeć do sensu tekstu, ewentualnie dzięki interpretacji głosowej zweryfikować jego zrozumienie.

Zmiana kanału komunikacyjnego i środków przekazu może być potraktowana jako technika poznawcza (badawcza), ułatwiająca dotarcie do wartości komunikacyjnej zapisanych tekstów staropolskich. Może też stanowić atrakcyjną metodę dydaktyczną w nauce o języku (zwłaszcza w historii języka pojmowanej jako dzieje jego użycia), sprawdzoną przecież z powodzeniem w nauce o literaturze.

Projektowane wykonania prozodyczne albo opisy takich wykonań wymagają przyjęcia określonego sposobu notacji środków pozawerbalnych, przynajmniej w zakresie tych elementów, które współdecydują o przekazaniu intencji komunikacyjnej, czyli akcentów zdaniowych, intonacji, pauz i przerw, zmian tempa. (Autorka proponowała już nieco inny zestaw znaków dla tekstów gwarowych, zwłaszcza w zakresie oznaczania typów predykcji¹⁵.)

Najwygodniejsze będą oczywiście symbole najprostsze, samotłumaczące się i, w miarę możliwości, niestwarzające trudności technicznych. Wszystkie znaki powinny być ujęte w nawiasy kwadratowe dla zwrócenia uwagi odbiorcy na ich szczególny – brzmieniowy

¹³ M. Korolko, *O kunszcie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa*, [w:] *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, H. Dziechcińska (red.), Warszawa 1989, s. 56–99.

¹⁴ *Ibidem*, s. 58.

¹⁵ A. Krupska-Perek, *Prozodyczne i pozajęzykowe elementy aktu komunikacji językowej w badaniu i opisie składni gwarowej*, [w:] *Studia dialektologiczne*, t. I, Kraków 1996, s. 229–236.

(fonetyczny) – charakter. Stopień intensywności cechy może być sygnalizowany przez podwojenie znaku w nawiasie.

Proponowane znaki wykonania prozodycznego.

1. Wytluszczenie – akcent zdaniowy, logiczny.
2. Odpowiednio skierowane kreski – intonacja: [/] – antykadencja, [\] – kadencja, [-] – intonacja wyrównana.
3. Pionowe kreski – pauzy: [||] – krótka pauza, [|||] – długa pauza.
4. Wielokropek – świadome, znaczące przerwanie: [...].
5. Strzałki kątowe po obu stronach wyróżnionego odcinka mowy, zwrócone ostrzem do środka lub na zewnątrz – tempo: [>] ... [<] – przyspieszenie tempa, ściągnięcie tekstu, [<] ... [>] – zwolnienie tempa, rozciągnięcie tekstu.

Jeżeli zaznaczymy tempo, możemy w zasadzie pominąć korespondującą z nim głośność (natężenie głosu), która zresztą w znacznym stopniu zależy od inwencji, emocji i osobniczych skłonności mówiącego, podczas gdy tempo może różnicować bardzo istotną tu ważność, funkcję odcinka mowy w budowaniu sensu tekstu.

Proponowane tu oznaczenia są przydatne zwłaszcza w przypadku szczególnej funkcji komunikacyjnej oznaczonych miejsc istotnych dla sensu interpretowanego tekstu staropolskiego i nie mogą w zasadzie służyć do opisu jego artystycznego wykonania.

Takie opracowanie prozodyczne tekstu może nawet bardziej stanowić technikę badania wartości komunikacyjnej tekstu staropolskiego niż praktyczną instrukcję wykonania głosowego.

Przykłady opisu interpretacji głosowej fragmentów tekstów staropolskich

S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*

Ci życzą ...

Ci [/] [||] ustawicznie proponują, [||] żeby [<] wesprzeć osłabiałe nadto Rzpłty siły, [>] [//] [>] dla których słabości wzgardę i krzywdy nieznośne od postronnych cierpiemy, [<] [/] [<] przeto, żeby obrony [>] [-] [>] należycie do proporeyji Państwa tak obszernego [<] przyczynić.

Według: W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich*, s. 235.

Wykonanie prozodyczne tego fragmentu tekstu powinno oddać dwudzielną strukturę sensu: wyłożenie jednego z poglądów na ratowanie państwa i przytoczenie argumentów o wyraźnej funkcji perswazyjnej. Można to osiągnąć poprzez zróżnicowanie tempa, np. wykonując znacznie szybciej części perswazyjne.

Niezbędna jest też antykadencja i pauza po *Ci ...*, które sygnalizują, że zaimek nie jest tu użyty anaforycznie, ale jako reprezentacja jednej z wyliczanych grup polityków i ich poglądów.

Antykadencja z dużym interwałem powinna otworzyć spójną sekwencję kolejnych intonacji: [//], [/], [-], [\].

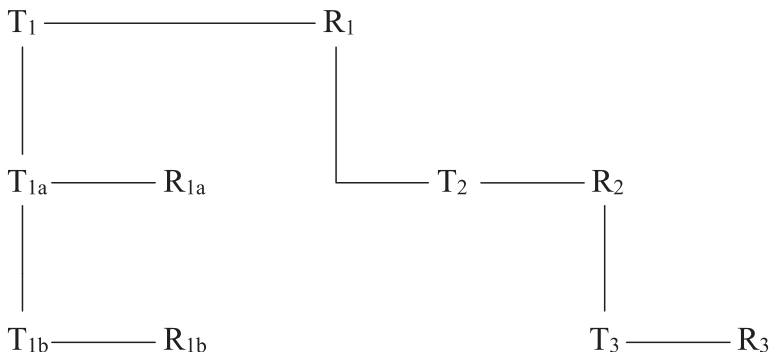
Kodeks Świętosławowy, art. O kostkach

[<]Aby szkodna jigra kostek(T1) [] **odrzucona była** (R1) [>] [/] ,
 przez jąż (T1a) częstokroć [>]sprawiedliwi oćcowie winą synów (T1a)
 z jimienia bywają pędzeni (R1a) a przywiedzeni przez dosłuzenie jich
 ku wielgiemu ubożstwu, [<] [] **ustawiamy**, (T2) iż gdyby czyj syn, (T1b)
 [>]obojsza porodziela zdrowa będąc, [<] **przejigrałby** (R1b) niekakich
 pieniędzy wielkość, [/] [] [<] przerzeczonego jigracza **porodzicie nie będą**
winowaci [>] (R2) [>]temu objigraczewi za jich syna [<] ku dosyćuczynieniu
 (T3) alibo zapłaceniu [<]**pieniędzy** przejiigranych (R3) [>]

Według: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*, s. 169.

W tym tekście mamy do czynienia ze stanowieniem prawa, ze stanowiącym (deklaratywnym) aktem mowy, jest tu więc sytuacja wymagająca regulacji prawnej (wina synów trwoniących na grę w kości majątek rodziców), a konkretnie stworzenia/ogłoszenia artykułu prawnego w obronie rodziców (ciekawe, że nie ma tu mowy o karze dla synów).

Ponieważ istota struktury tekstu sprowadza się do ukazania winy w postaci tematów przechodnich, a ustawy w obronie pokrzywdzonych rodziców w części rematycznej (dynamicznej), dodatkowym, oprócz prozodii, przygotowaniem do interpretacji głosowej może być sporządzenie schematu tematyczno-rematycznego, który wyraźnie wyodrębni dwie ścieżki komunikacyjne tego tekstu, wymagające innego wykonania głosowego.

**Rozmyślanie przemyskie**

O miła pani Maryja, **ucieszy sie**, [] boć **ni !e jest**, [>] jako wy
 mowicie i mnimacie, [<] by [<] **to** był wasz **syn**, [>] który jest jęt, []
 bociemy **widziały tego**, iż to ji wiodą do Piłata , [-] i upewniamy cie,
 iżec [<] **nie jest twój syn** [>] [-] [] **nadobniejszy** [/] wszech synów
 człowieczych.

Według: S. Vrtel-Wierczyński, *Wybór tekstów staropolskich*, s. 95.

Ten fragment tekstu wymaga szczególnie subtelnego wykonania prozodycznego przynajmniej z kilku powodów i w pewnych zakresach, np.:

- ze względu na domniemanie, że chodzi tu o dwie różne osoby, trzeba uwydatnić przy pomocy akcentów logicznych sygnały referencjalności i obecności (ten – nie ten; on – nie on; jest – nie jest);

- ważne jest też przyjęcie określonego punktu widzenia i to osób, które są w błędzie co do tożsamości (co można przede wszystkim oddać odpowiednią barwą głosu, wyrażającą szczerłość i siłę zapewnienia, entuzjastyczne pocieszenie, zachwyt nad urodą syna Marii);
- wyrównana intonacja i długa pauza, a potem antykadencja o silnym interwale z bardzo niewielką pauzą w końcowej części fragmentu pozwolą zrekompensować ekspresywny skrót, czyli przed *nadobniejszy* interpolować wyrażenie: *bo on jest przecież...* albo: *który jest przecież...*

Proponowane tu ćwiczenia nie stanowią tylko przygotowania do interpretacji głosowej, ale przede wszystkim mogą pomóc w ujawnieniu ukrytych sensów i odczytaniu intencji nadawcy, czyli służą analizie komunikacyjnej.

Podsumowanie

W pracy nad tekstem staropolskim, zwłaszcza ze względu na znaczne różnice językowe, stylistyczne, komunikacyjne, odkrycie sensu jest w jakimś stopniu utrudnione.

Najczęściej przy pierwszym kontakcie studentów/uczniów spotykamy się z płaską, jedynie linearną percepcją w zasadzie jeszcze nie tekstu, ale poszczególnych wyrazów czy kolejnych zdań wyodrębnionych graficznie. Przy próbie czytania wyrazistego, zarówno cichego, jak i głośniego dochodzi do przypadkowego, powierzchownego odtworzenia obrazu dźwiękowego.

Sposób postępowania z konkretnym tekstem, kolejność poszczególnych działań analitycznych i prób interpretacyjnych trzeba po prostu „odkryć” w wyniku oglądu mentalnego lub (często!) intuicyjnego, który pozwoli na wydobywanie w tekście elementów istotnych pod względem komunikacyjnym: czasem będą to wyraźne centra informacyjne, to znów odniesienie do rzeczywistości, szczególna sekwencja relacji logicznych, zasada ustrukturywania komunikatu i inne. W zależności od tych dominant tekstowych można też będzie ustalić hierarchię środków prozodycznych.

Celem proponowanego tu postępowania badawczego czy dydaktycznego byłoby doprowadzenie do takiego odbioru tekstu staropolskiego, kiedy czytający **czyta, co słyszy**, czyli ma świadomość zakodowanej przy użyciu znaków pisanych akustyczno-audialnej, a co za tym idzie – komunikacyjnej wartości tekstu, „słyszanej” przez jego autora. (Por. wyżej J. Bralczyk: „Słyszę, co piszę”.)

Bibliografia

- Bralczyk J., *Mój język prywatny. Słownik autobiograficzny*, Warszawa 2004.
- Dłuska M., *Prozodia języka polskiego*, Warszawa 1976.
- Golański F., *O wymowie i poezji*, Wilno 1783.
- Korolko M., *O kunszcie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa*, [w:] *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, H. Dziechcińska (red.), Warszawa 1989.
- Królikowski J., *Prozodia polska, czyli o śpiewności i miarach języka polskiego*, Poznań 1821.

Krupska-Perek A., *Autopoprawki w wypowiedziach ustnych*, [w:] *Polszczyzna regionalna III*, H. Sędziak (red.), Ostrołęka 1999.

Krupska-Perek A., *Prozodyczne i pozajęzykowe elementy aktu komunikacji językowej w badaniu i opisie składni gwarowej*, [w:] *Studia dialektologiczne*, t. I, Kraków 1996, s. 229–236.

Krupska-Perek A., *Wykolejenia składniowe w ustnych wypowiedziach ludowych (na tle innych konstrukcji dewiacyjnych)*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, S. Gala (red.), Łódź 1998, s. 305–314.

Mayen J., *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972.

Nieckula F., *Język ustny a język pisany*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2001, s. 99–113.

Ong W. J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin 1992.

Psycholingwistyka, J. B. Gleason, N. B. Ratner (red.), Gdańsk 2005.